

*Oto stoję przed wami,
aby wyznać
naszą wspólną wiarę,
naszą nadzieję
i naszą ufność
w Matkę Chrystusa
i Matkę Kościoła*

BRAT

Parafia Bł. Władysława

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10).*



ISSN 1644-4434

Nr 10 (134)

Październik 2008



Homagium – pomnik na dziedzińcu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego



Dlaczego Pan Bóg daje nam rodziny?

Nikt chyba nie ma wątpliwości co do tego, że rodzina odgrywa ogromną rolę w życiu człowieka. Zarówno Stary, jak i Nowy Testament podkreślają znaczenie rodziny, wskazują na obowiązki małżonków, rodziców i dzieci, a nawet dziad-

ków. Już Dekalog ujmuje to w przykazaniu darzenia czcią ojca i matki (Wj 20,12), a w Księdze Przysłów znajdujemy dalsze, szczegółowe wskazania.

Każdy człowiek ma jakąś rodzinę, nikt nie przychodzi na ten świat sam i nikt nie zostaje sam, nawet gdyby utracił całą rodzinę naturalną. Warto się zastanowić, dlaczego Pan Bóg tak to wszystko urządził, dlaczego chciał, żebyśmy żyli wśród innych, bliskich nam ludzi. Jest wszechmocny, więc z pewnością mógł „wymyślić” inny sposób.

Ale przecież nasz Bóg jest Bogiem miłości. Sam każdego z nas pokochał i pragnie, byśmy i my nauczyli się miłości. Gdzie mogłoby to odbywać się lepiej niż w środowisku bliskich, zależnych od siebie nawzajem ludzi? Zatem rodzina okazuje się szkołą miłości – i to nie tylko dla dzieci, lecz najpierw dla małżonków, którzy potem stają się rodzicami i uczą się wzajemną miłość przekazywać swoim pociechom.

Na progu powstania nowej rodziny leży opuszczenie własnych rodziców przez dorosłe dzieci i połączenie się ze współmałżonkiem. Warunkiem prawidłowej więzi w młodej rodzinie staje się zakończenie związków zależności od rodziców w rodzinie, w której się wychowaliśmy. *Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem* (Rdz 2,24).

Połączenie między małżonkami to więź miłości i szacunku, w której uczymy się dawać siebie w pełni drugiemu. *Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej!* (Ef 5,21). O tym, jak to jest trudne, świadczy choćby częste pouczanie i napominanie par małżeńskich przez św. Pawła i Piotra.

Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, (...) Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie (Ef 5,22-25). Dlatego konieczna okazuje się stała troska i praca nad wzajemną więzią, poświęcanie jeden drugiemu czasu, rozumienie i spełnianie swoich wzajemnych potrzeb. Apostoł Paweł podsumowuje: *W końcu więc niechaj także każdy z was tak miłuje swą żonę jak siebie samego! A żona niechaj się odnosi ze czcią do swojego męża!* (Ef 5,33).

To jednak nie koniec. Z tej wzajemnej relacji między małżonkami wypływa miłość do potomstwa, którym obdarza Bóg, ale też obowiązki wobec niego. Znowu św. Paweł poucza o obustronnych zobowiązaniach – dzieci i rodziców: *Dzieci, bądźcie posłuszne w Panu waszym rodzicom, bo to jest sprawiedliwe. Czcij ojca twego i matkę – jest to pierwsze przykazanie z obietnicą – aby ci było dobrze i abyś był długowieczny na ziemi. A [wy], ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, lecz wychowujcie je stosując karcenie i napominanie Pańskie!* (Ef 6,1-4).

Obowiązki i zależności w rodzinie okazują się zatem złożone i trudne – każdy ma do wypełnienia swoją rolę i odpowiedzialność. Nie da się tego zrobić o własnych siłach. Nawet najlepsi ludzie potrzebują Boga i Jego mocy, by sprostać wymaganiom miłości w rodzinie. Dlatego na samym jej początku Bóg daje małżonkom łaskę Sakramentu Małżeństwa. Małżonkowie, którzy zawierają sakramentalny związek małżeński, zapraszają do swego wspólnego życia samego Boga. A Bóg, w swej wielkiej miłości do nas zgadza się uczestniczyć w naszym życiu małżeńskim i rodzinnym, przemieniając nas tak, byśmy potrafili kochać nie tylko Jego, lecz i siebie nawzajem. W ten sposób pozwalamy Bogu być z nami we wszystkim, co dzieje się w naszych rodzinach, a nasze więzi rodzinne stają się obrazem – choć bardzo niedoskonałym i niepełnym – miłości łączącej Osoby Trójcy Przenajświętszej.

Spis treści

<i>Dlaczego Pan Bóg daje nam rodziny?</i>	2
Jan Paweł II – <i>Rodzina Bogiem silna</i>	3
Abp Mieczysław Mokrzycki – <i>Krzyż miara wolności i prawdy</i>	4
Ks. dr Kazimierz Pierzchała – <i>Przebaczenie</i>	6
Otwieram drzwi:	
Mateusz Wyrzykowski – <i>Nasza droga do świętości</i>	8
Braciszek:	
Bp Józef Zawitkowski – <i>Muszę być święta</i>	9

dr Zbigniew Osiński – <i>Powstanie Warszawskie na Sadybie i Wilanowie</i>	10
O. Wiesław Murawiec – <i>Proces kanonizacji bł. Władysława z Gielniowa</i>	12
<i>Boże prezenty – Katechizm przedszkolaka</i>	13
Kronika parafialna	14
Od naszego mola książkowego	15
W naszej parafii	16

Rodzina Bogiem silna

Rodzina Bogiem silna – to jest razem rodzina jako siła człowieka: rodzina szlachetnych ludzi.

Rodzina ludzi wzajemnie obdarzających się miłością i zaufaniem. Rodzina „szczęśliwa” i uszczęśliwiająca. Arka Przymierza. W punkcie wyjścia rodziny znajduje się rodzicielstwo. Kościół uczy: odpowiedzialne rodzicielstwo. I sprawie tej poświęca wiele uwagi – i wiele wysiłku. Odpowiedzialne – to znaczy: godne osoby ludzkiej, stworzonej *na obraz i podobieństwo Boga* (por. Rdz 1,26). Odpowiedzialne za miłość. Tak: miłość mierzy się właśnie tą rodzicielską odpowiedzialnością. A więc – rodziny odpowiedzialne za życie, za wychowanie. Czyż nie o tym właśnie mówią słowa przysięgi małżeńskiej? Odpowiedzialność wzajemna: męża za żonę, żony za męża, rodziców za dzieci.

Pragnę zaprosić wszystkie małżeństwa na ziemi polskiej – do odnowienia ślubowań małżeńskich wobec Matki Bożej w Jej fatimskim wizerunku!

Niech w was przebywa słowo Chrystusa z całym swym bogactwem (por. Kol 3,16). To słowo stało się waszym udziałem. Stało się ponieważ waszym słowem od dnia, kiedy

wypowiedzieliście na stopniach ołtarza: „Ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci”.

W tym ślubowaniu małżeńskim słowo Chrystusa w całym bogactwie swej zbawczej, uświęcającej treści, stało się słowem Sakramentu Małżeństwa. A wy jesteście tego wielkiego sakramentu szafarzami. To jest wasz „kapłański” udział w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. To jest sakrament całego waszego życia.

Proszę więc, abyście powtórzyli te słowa, które idą z wami przez wszystkie dni tego życia, aż do śmierci! Powtórzcie, aby odnowić w waszych sercach ich zbawczą moc. Powtórzcie, aby odnowić łaskę sakramentu, która została wam dana w dniu zaślubin – i która stale jest wam dawana, jeśli jej szukacie. Jeśli z nią współpracujecie. Powtórzcie...

I niech sercami waszymi rządzi ten Chrystusowy pokój (por. Kol 3,15), którego *świat dać nie może* (por. J 14,27). Chrystus sam daje ten pokój tym, którzy go całym sercem szukają.

Odnawiając wasze przyrzeczenia małżeńskie, oddajcie całe wasze życie



rodzinne, wasze dzieci, wasze troski rodzicielskie w macierzyńskie dłonie Maryi. Złóżcie je pod sercem tej Matki, która idzie przed nami „w pielgrzymce wiary”.

Jan Paweł II,

Szczecin, 11 czerwca 1987 r.

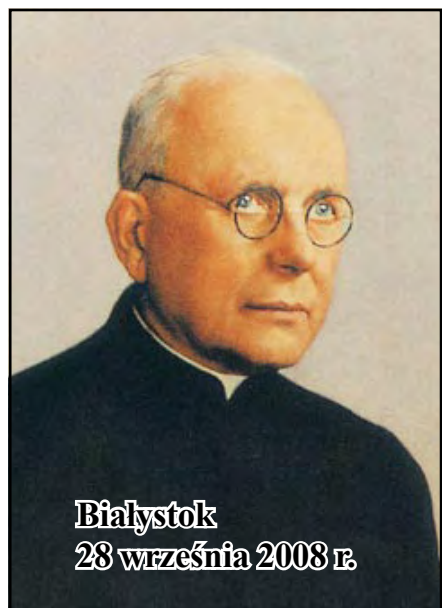
Uroczystość koronacji figury

MB Fatimskiej – Fragmenty homilii

w czasie Mszy św. odprawionej

dla rodzin, podczas której odbyło się odnowienie przyrzeczeń małżeńskich.

Beatyfikacja Sługi Bożego Ks. Michała Sopoćki



Białystok
28 września 2008 r.

Wypełniając życzenie naszego Brata Edwarda Ozorowskiego, Arcybiskupa Białostockiego, jak również wielu innych Braci w biskupstwie oraz licznych wiernych, za radą Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, naszą władzę apostolską zezwalamy, aby odtąd Czcigodnemu Słudze Bożemu Michałowi Sopoćce, prezbiterowi, który swoje życie poświęcił głoszeniu Miłosierdzia Bożego, dając wzór kapłańskiej świętości, przysługiwał tytuł Błogosławionego i aby Jego święto obchodzono corocznie 15 lutego w dniu Jego narodzin dla Nieba, w miejscach i sposób określony przez Prawo. W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

W Rzymie, u św. Piotra,
dnia 26 września 2008 roku,
Benedykt XVI, Papież

MODLITWA O UPROSZENIE ŁASKI ZA WSTAWIENNICTWEM BŁOGOSŁAWIONEGO KS. MICHAŁA SOPOĆKI

Miłosierny Boże, Ty uczyniłeś błogosławionego ks. Michała Sopoćkę apostołem Twego nieograniczonego Miłosierdzia i żarliwym czcicielem Maryi, Matki Miłosierdzia.

Spraw, abym dla rozślawienia Twego Miłosierdzia i rozbudzenia ufności w Twoją dobroć, otrzymał(a) łaskę ... za jego wstawiennictwem, o którą Cię proszę przez Chrystusa Pana naszego.

Amen.

Ojcze nasz...

Zdrowaś Mario...

Chwała Ojcu.

Abp Mieczysław Mokrzycki

Krzyż miarą wolności i prawdy

Czcigodni bracia w kapłaństwie, szanowni przedstawiciele władz samorządowych, umiłowani bracia i siostry!

Pragnę bardzo serdecznie pozdrowić wszystkich, którzy tak licznie zgromadzili się dzisiaj, aby uczcić Pana Boga w bł. Ładysławie* z Gielniowa, patronie Warszawy. I zdaje mi się, że nie przyciągnęła nas tutaj ciekawość poszukująca czegoś niezwykłego i nadzwyczajnego, co jest w stanie zadziwić swoją niecodziennością człowieka takim zdziwieniem, z którym oswoiwszy się przejdzie do swych codziennych zajęć i zapomni za chwilę, co widział.

Przywiodło nas tutaj raczej coś, co sprawia, że mimo upływu czasu pozostaje wśród ludzi pamięć, a ponad nią coś jeszcze więcej, co zdaje się nie przemijać, lecz uśpione często odradza się z nową siłą budząc w sercu zdumienie i okrzyk zachwytu.

Życie tego człowieka odkrywa nową tęsknotę i ukazuje radość, której nie zabiera ze sobą ulotna chwila.

500 z górą lat upłynęło czasu, kiedy apostoł Warszawy osiadł w tym mieście, aby dać mu swe serce i swoją miłość, dzielić się tym, co zrozumiał jako prawdę, bez której życie człowieka w ostatecznym rozrachunku musi okazać się puste. Co zatem rozumiał w swoim życiu bł. Ładysław, i co pomimo upływu tylu już lat ma nam ciągle do powiedzenia? Aby to zrozumieć, przyjrzyjmy się niektórym wydarzeniom z jego życia.

Urodzony w 1440 r. w Gielniowie w ubogiej rodzinie mieszczańskiej, zapragnął zapewne odkryć tajniki mądrości skoro jako 22-letni młodzieniec zapisał się do grona żaków krakowskiej wszechnicy. Szybko jednak porzucił ich szeregi i wstąpił do klasztoru franciszkanów pod wezwaniem św. Bernardyna, który to zakon został założony w Polsce i dał początek gałęzi franciszkanów zwanych bernardynami. Badacze mówią, że był najwybitniejszym poetą polskiego średniowiecza i dzięki niemu język polski zdomowił się w naszych kościołach. Wiadomo też, że szczególnym rysem pobożności bł. Ładysława było nabożeństwo do Męki Pańskiej i do Matki Bożej. Treść jego twórczości i przykład życia zdają się tłumaczyć, dlaczego nie kontynuował studiów, ten duch, który płomiennymi kazaniami zapalał Warszawę. Do pójścia inną drogą niż akademickie dociekania popychała go bez wątpienia niecierpliwość zrodzona z odkrycia prawdy której nie można zatrzymać dla siebie. Trzeba się nią dzielić z innymi. Postanowił ją zgłębiać w klasztorze.

Człowiek idzie w życiu za miłością. Za miłością, wolnością i prawdą. On odnalazł ją w Bogu.

Moglibyśmy zapytać dziś, dlaczego to, co Boże wydaje się tak wielu ludziom, wśród których żyjemy, tak mało atrakcyjne. Wielu postrzega dziś Boga nie jako źródło wolności, ale Tego, który stawia nam granice. Ludzie zdają się szukać wolności według własnego pomysłu. Co więcej, prawda nie należy do ulubionych pojęć naszego czasu. Jest

ona kojarzona z nietolerancją i dlatego postrzegana raczej jako zagrożenie niż obietnica. Ale dlatego, jak przypominam nam Ojciec Święty, jest rzeczą ważną, abyśmy o nią pytali i abyśmy z perspektywy Chrystusa pozwolili sobie o nią zapytać. Jaką więc odpowiedź możemy dać na zapytanie o naszą godność i o naszą prawdę? Chyba tylko tę, że poza Bogiem jesteśmy wygnańcami bezdomnymi, wędrowcami, którzy nie mogą wejść do Ziemi Obiecanej płynącej mlekiem i miodem. Jesteśmy ciągle na rozstaju dróg, z których jedna na pierwszy rzut oka wydaje się łatwa i pociągająca. Może okazać się jednak bezowocna. To droga, którą podpowiada nam głos węża zdającego się mówić: „Otrząśnij się z zawinionej przez siebie zależności. Uczyń sam siebie bogiem i odrzuć Tego, który zawsze może być dla ciebie tylko granicą. Błogosławiony Ładysław zrozumiał, że jest to droga odrzucenia prawdy i zarazem odrzucenia krzyża. Droga prowadząca nie w zmartwychwstanie, ale w ziemską utopię stworzenia raj u Ziemi, czyli bez Boga.

Niestety Warszawa nazbyt boleśnie musiała się przekonać w swojej historii, czym kończą się, jak złudne są próby budowania świata bez Boga. Dziś ideologie próbują się zastąpić postulatami stworzenia świata wyłącznie naukowego, wyłącznie pragmatycznego. Ale to tylko kolejne ideologie. Patron dzisiejszego dnia rozumiał jedno – że droga ku dobru wiecznemu polega na naśladowaniu Chrystusa. Jest to więc droga prawdy, miłości i krzyża. Inaczej mówiąc, droga życia.

Jakże aktualnie brzmią słowa dzisiejszego czytania z Pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian: *Gdzie jest mędrzec? Gdzie uczony? Gdzie badacz tego, świata? Czyż nie uczynił Bóg mądrości tego świata głupstwem?* (1 Kor 1,20) Tak, uczynił głupstwem. Bo jeśli mądrość świata nie jest w stanie poznać Boga, a nawet poznać Go nie chce, to jest głupstwem.

I znów aktualnie brzmią słowa proroka Izajasza: *Wół rozpoznaje swego pana i osioł żłób swego właściciela, Izrael na niczym się nie zna i lud mój niczego nie rozumie* (Iz 1,3).

Święci to ludzie którzy rozumieją więcej dzięki mądrości Bożej przewyższającej mądrość ludzką. Wiedzą, że zbawienie jest w słowie Bożym, które się głosi, jeśli nawet wydaje się ono głupstwem mędrcom tego świata. Ładysław odnalazł mądrość Bożą. Porzucił więc wszystko, aby pójść za nią i dzielić się nią z innymi. Stał się apostołem Krzyża.

Zapytajmy znów, co sprawia że słowo „krzyż” budzi w nas dzisiaj niechęć. Wreszcie, co ono właściwie oznacza. Otóż Krzyż to nic innego, jak przyjęcie prawdy i dawanie o niej świadectwa.

Niektórym chrześcijaństwo i posługa Kościoła kojarzy się z pozbawieniem wszelkiej radości, smutnym cierpiętnictwem, ciągłym moralizowaniem, brakiem polotu i wyobraźni.

Tymczasem my nie mówimy, że człowiekowi nie wolno się cieszyć, bawić, żyć z fantazją, że musi iść drogą utartych schematów. I wcale nie nazywamy tego mądrością

Krzyża. Pan Jezus nie uczył takiej mądrości. Nikomu też nie poleca się szukania krzyża pojmowanego jako smutek i cierpienie. Pan Jezus też go nie szukał. Modlił się: *Ojcie oddal ode mnie ten kielich*. Pokazał jednak, że w życiu bywają sprawy ważniejsze od tego, co się je i pije i że pierwszą z takich spraw jest prawda. Człowiek nie może się od niej odwrócić, zaprzecić się jej bez zaparcia się samego siebie, bez ugodzenia w swoje najgłębsze „ja”. Nie może się od niej odwrócić nawet za cenę życia. I to właśnie oznacza krzyż. Ale to jest jednocześnie wyzwolenie człowieka. Okazuje się, że człowiek bez krzyża nie może być naprawdę wolny bo nie może być wolny bez prawdy. Tej właśnie wolności pragnął bł. Ładysław ponieważ postawił sobie pytanie: Kim jestem i dokąd zmierzam?

Kiedy zabrzmiała w jego sercu odpowiedź: „Jestem dzieckiem Bożym i przemierzam trudną, ale najpiękniejszą drogą do prawdy”, wstąpił do klasztoru postanawiając, że odda się tej prawdzie niepodzielnie, dzieląc się nią z innymi.

My również nie możemy uciec od tego podstawowego pytania o nas samych. Nie możemy w imię wolności – bo jak przypomina nam Ojciec Święty niewiedza jest zależnością, niewolnictwem, bo kto nie wie, pozostaje sługą. Dopiero tam, gdzie pojawia się rozumienie, gdy zaczynamy pojmować to, co istotne, zaczynamy stawać się wolni. A wolność, z której wyeliminowano prawdę, jest kłamstwem.

Chrystus jako Prawda znaczy Bóg, który z niewiedzących sług zamienia nas w przyjaciół, dopuszczając nas do współpracy ze sobą samym. Bł. Ładysław znał tę wiedzę. Św. Paweł Apostoł streścił ją bardzo zwięźle w przywołanym już Pierwszym Liście do Koryntian. Dla nas istnieje tylko jeden Bóg Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy. Oraz jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy.

Tą wiedzą zachwycony pociągnął za sobą całą Warszawę. Ale i ty, Warszawo stoisz na czele. Czy pociągniesz za sobą innych ku temu, co prawdziwe, jedyne, wielkie, niezgłębione, bez granic?

Warszawo! Polska patrzy na ciebie. Warszawo! Polska liczy na ciebie. Warszawo! Polska uczy się od ciebie.

Czy Święty stawiał sobie pytanie, które w swym wierze wyraził poeta:

Czy popiół tylko zostanie i zamęt,

Co idzie w przepaść z burzy – czy zostanie

Na dnie popiołu gwiaździsty dyament –

Wiekuistego zwycięstwa zaranie.

A teraz kilka słów chciałbym skierować do dzisiejszych jubilatów. Drodzy małżonkowie, którzy strzeżecie diamentu swojej miłości, za chwilę odnowicie swoje przyrzeczenia. To właśnie w rodzinach mają miejsce pierwsze świadectwo prawdy i wiary, i pierwsze kroki na drodze życia. Na drodze krzyża. A także pierwsza radość miłości.

Pośród trudnych i bolesnych doświadczeń, które wymagają cierpliwości i ofiarności, Chrystus chce być dla was źródłem siły, mobilizacji i nadziei na całe życie. Jest to droga realizacji waszego powołania do świętości, do zmartwychwstania.

Podejmujcie ciągle na nowo w łączności z Chrystusem trud budowania wiernej i nieodwołalnej wierności małżeńskiej na wzór Świętej Rodziny w Nazarecie. Św. Paweł Apostoł wzywa was: *Jako więc wybrańcy Boży – święci i umiłowani – obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśli by ktoś miał coś do zarzucenia przeciw drugiemu. Jak Pan wybaczył wam, tak i wy.*

Nadto zaś wszystko [przywdziejcie] miłość, która jest spoiwem doskonałości. A w sercach waszych niech panuje pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym cielem. I bądźcie wdzięczni (Kol 3,12-15).

Sługa Boży Jan Paweł II w Liście do rodzin przypominał: „W miłości znajduje oparcie i ostateczny sens cały proces wychowawczy jako dojrzwały owoc miłości rodzicielskiej. Poprzez wszystkie trudy, wszystkie cierpienia i zawody, jakie idą w parze z wychowaniem człowieka, miłość wciąż zdaje wielki egzamin. Aby zdać ten egzamin trzeba źródła duchowej mocy. To źródło znajduje się nieodmiennie w Tym, który do końca [...] umiował. Którego śladem kroczyli święci, a wśród nich patron dzisiejszego dnia. Jego śladem, śladem Jezusa mamy pójść i my. Amen.

*) Abp M. Mokrzycki używał w homilii imienia „Ładysław”. Ustalono jednak, że właściwą formą imienia jest „Władysław”.

Cuda bł. Władysława

W 1514 roku pięcioletnia dziewczynka, córka pewnej mieszczyki warszawskiej w pogoni za kotem wpadła do głębokiego kanału. Matka była właśnie u bernardynów na nabożeństwie. Jakież było jej przerażenie gdy po powrocie do domu nie znajduje córki. Poszukiwania dały bolesny rezultat. Znalezione wprawdzie topielca, ale bez znaku życia. Matka była bliska obłędu. Wówczas ktoś poradził, aby się udała w pomoc do bł. Władysława z Gielniowa. Idzie więc „na Jego grób i modli się żarliwie. Kiedy powróciła do domu, dziecko dawało już pierwsze znaki życia. Potem powoli wróciło zupełnie do siebie.

W tym samym roku zdarzył się wypadek również niezwykły. Notariusz z Sochaczewa, Jan Pisarski, zeznał, że w samą Wielką Sobotę koń tak silnie uderzył w głowę jego synka, że ten upadł bez znaku życia. Ojciec wówczas rzuca się na kolana i tak się modli:

„O święty Mężu, którego Pan Bóg wślawił tak wielu cudami, zmiłuj się nade mną. Przyjdź mi na ratunek, oddaj ojcu Syna. Jeśli dziecko ożyje, przywiodę je do twojego grobu i chwałę Twojego dobrodziejstwa będę wszystkim opowiadał”. I oto spełnia się to, co po ludzku sądząc wydało się niemożliwe: pięcioletnie dziecko odzyskuje przytomność, powraca do życia, rychło też goi się na głowie rana.

Ks. Zalewski, *Nowenna i modlitwy do bł. Władysława z Gielniowa, patrona Warszawy.*

Ks. dr Kazimierz Pierzchała

I odpuść nam nasze winy

Historia ludzkości jest przebogata w udane lub nieudane zamachy. Nie zna jednak drugiego takiego przypadku, jak niżej opisany.

Nie wiadomo dokładnie, kiedy i gdzie narodził się pomysł spotkania Papieża z Ali Agcą. Na pewno nie w celi zamachowca. Pomysł, by niedoszła ofiara odwiedziła niedoszedłego mordercę, wyszedł z Watykanu. Czy osobiście od Papieża, czy też od jego doradców – trudno powiedzieć. Również sam Agca już po skazaniu go na dożywocie wyrażał pragnienie zobaczenia się z Janem Pawłem II i sygnały te z pewnością dotarły do Stolicy Apostolskiej. Zapewne kierował się nadzieją, że to w jakiś cudowny sposób rozładuje wzburzenie wywołane zbrodnią i być może zwiększy też jego szansę na ewentualne skrócenie kary, a nawet ułaskawienie.

Spotkanie głowy Kościoła katolickiego z tureckim terrorystą miało miejsce 27 grudnia 1983 r. w celi największego rzymskiego więzienia Rebibbia, gdzie odsiaduje wyroki około półtora tysiąca skazanych. Nie doszło ono wszakże do skutku spontanicznie, rozważano je bowiem i przygotowywano już od dłuższego czasu. 7 grudnia 1983 r. światowe środki masowego przekazu podały pierwsze nieoficjalne, lecz pochodzące z kół watykańskich informacje, że Ojciec Święty zamierza zobaczyć się z zamachowcem podczas Świąt Bożego Narodzenia, gdy odwiedzi – podobnie jak jego poprzednicy, Jan XXIII i Paweł VI – odsiadujących wyroki więźniów. Zanim to nastąpiło, Jan Paweł II przyjął w Watykanie generalnego inspektora włoskich kapelanów ds. więziennictwa oraz trzech duchownych, opiekujących się zakładem karnym Rebibbia. Rozpoznanie terenu dokonał z polecenia papieskiego główny kapelan więzienia, ojciec Dante Mele, kontaktujący się z Agcą na co dzień.

Kiedy stało się już pewne, że Jan Paweł II odwiedzi Agcę, na całym świecie w środkach masowego przekazu ogłoszono stan najwyższej gotowości, graniczącej niemal z histerią. Producenci filmowi i stacje telewizyjne usilnie zabiegały o prawo filmowania owego wydarzenia, a niektóre czasopisma oferowały nawet sumę 1,7 mln marek za możliwość zrobienia zdjęcia na prawach wyłączności. Watykan nie zgodził się jednak

na żadne przetargi. Obsługę dziennikarską spotkania zorganizowano własnymi siłami. Zdjęcia zrobił watykański fotoreporter Arturo Mari. Filmowaniem zajęła się istniejąca zaledwie od dwóch miesięcy telewizja watykańska, która przeszła w ten sposób chrzest bojowy. W Stolicy Apostolskiej zdecydowano również, że fotografie i materiał filmowy będą sprzedawane wszystkim po jednakowej, stałej i – dodajmy – umiarkowanej cenie. Później w obiegu znalazła się taśma z rzekomo nagraniem rozmowy, a raczej z jej strzępami, które okazały się zupełnie nieczytelne, ponieważ mikrofon – siłą rzeczy umieszczony po drugiej stronie drzwi – nie mógł zarejestrować słów wypowiedzianych szeptem.

W oficjalnym komunikacie władze watykańskie wyjaśniały, że Jan Paweł II, który już w szpitalu skierował do zamachowca słowa przebaczenia, pragnie z okazji „Świętego Roku Zbawienia” uczynić wobec niego szczególnie gest pojednania. Niektórzy pytali, dlaczego takiego gestu nie uczynił również wobec Antenowa w imię

równego traktowania obu oskarżonych. Odpowiedzią na to było stwierdzenie, iż Papież odwiedza tylko prawomocnie skazanych.

Pośród 1500 przymusowych mieszkańców Rebibbii skazanych za przestępstwa pospolite na spotkanie z Ojcem Świętym wybrano ok. 400 więźniów. Z tej okazji pozwolono im zamienić więzienne drelichy na ubrania cywilne. Oczywiście wszyscy oni, łącznie z Agcą, bezpośrednio przed wizytą przeszli ścisłą kontrolę osobistą. Przemykanie noży i

pistoletów do więzień nie należy bowiem we Włoszech do rzadkości. Funkcjonariusze bezpieczeństwa przeszukali także wszystkie cele, rekwirując ostre przedmioty. Na kilka dni przed ustaloną datą spotkania kapelan więzienny odbył jeszcze rozmowę z Janem Pawłem II, by przybliżyć mu sytuację więźniów, jak również przekazać własne obserwacje dotyczące Agcy.

Jan Paweł II zjechał przed więzienie czarnym mercedesem, prowadzonym przez tego samego kierowcę, który w dniu zamachu wioził go do kliniki Gemelli. Przy wejściu gościa powitał minister sprawiedliwości Nino Martinazzoli oraz dyrektor generalny zakładów karnych, sędzia Nicola Amato, który w pierwszym procesie Agcy występował jako oskarżyciel. Świta papieska łącznie z dziennikarzami liczyła zaledwie 18 osób; reszta zebranych musiała pozostać na zewnątrz. Papieżowi nie towarzyszył też nikt z Gwardii Szwajcarskiej, ponieważ władze więzienne zdecydowały, że sprawy bezpieczeństwa biorą całkowicie w swoje ręce. Oprócz skazanych kaplicę wypełnili także



urzędnicy i strażnicy Rebibbii wraz z rodzinami. Papież wygłosił krótkie przemówienie, które przyjęto oklaskami, po czym zamienił kilka słów z więźniami, przy niektórych zatrzymując się nieco dłużej. Jeden z nich podziękował Ojcu Świętemu za wizytę, a na pożegnanie niektórzy więźniowie przekazali mu także podarunki.

Następnie Jan Paweł II udał się do celi Agcy, w której spędził – według „Osservatore Romano” – 15 minut, zdaniem innych źródeł – 20 minut, a nawet prawie pół godziny. Ci, którzy mierzyli czas chyba stoperem, pisali, że trwało ono dokładnie 21 minut. Rozmowa odbyła się w cztery oczy, bez tłumacza, bo Turek zdążył się już nauczyć włoskiego. Zamachowiec przyjął Papieża w swetrze, nieogolony; sprawiał wrażenie bardzo stremowanego. Rzadko widywał się tu z kimkolwiek, całe dnie spędzając na czytaniu prasy włoskiej i tureckiej oraz oglądaniu telewizji. Sporadycznie tylko zamieniał kilka słów ze strażnikiem bądź kapłanem więziennym. Drzwi do celi liczącej kilka metrów kwadratowych, z dwoma zakratowanymi oknami, żelaznym łóżkiem i dwoma żelazno-plastиковymi krzesłami pozostawiono – ze względów bezpieczeństwa – uchylone. Ale z wewnątrz dochodził na korytarz tylko cichy szmer prowadzonej szeptem rozmowy. Wprawdzie mimo surowych kontroli jakaś nieznaną ręką zdołała ukryć pod drzwiami mikrofon, jednak nagranie okazało się zupełnie nieczytelne. Zapraszając Papieża, by usiadł, Agca powiedział: „Oto moje mieszkanie”, w których to słowach można było wyczuć ironię. Fotograf zdołał jeszcze uchwycić moment, gdy obaj siedzą pochyleni ku sobie – Agca szepce Ojcu Świętemu niemal do ucha, a ten trzyma rękę na jego ramieniu.

A oto relacja specjalnego wysłannika „Tygodnika Powszechnego” z 8 stycznia 1984 r.: „Kamera wycelowana w drzwi celi – a potem w judasza – pokazała moment wejścia Jana Pawła II. Według »Corriere della Sera« Papież miał powiedzieć: »A więc tu pan mieszka. Jak tu panu jest, czy dobrze?« W tej samej chwili Ali Agca wykonał coś w rodzaju przyklęku, schylił się nisko, ucałował ręce Papieża. Miał powiedzieć: »Przed wszystkim proszę o przebaczenie«. Po chwili wyszli nieliczni, którym wolno było tam być: strażnik, który dzień i noc nie spuszcza Agcy z oka, szef służby bezpieczeństwa Watykanu, fotograf Arturo Mari. Kamery cofnięto na zewnątrz. Operator tak wspominał pracę owego dnia: »Byłem jakby zahipnotyzowany. Kręciłem, nie ruszając w ogóle obiektywu, cały czas zoom, skoncentrowany na obu postaciach. Później, przeglądając materiał, zobaczyłem, że bez przerwy ruszałem kamerą, co nigdy mi się nie zdarza, jeździłem od twarzy do twarzy. Może czekałem na moment wybuchu napięcia, jakie ogarnęło nas wszystkich stojących na zewnątrz, w ciasnym korytarzu«. Jan Paweł II i Ali Agca siedzieli naprzeciw siebie. Bardzo blisko, złączeni niemal kolanami, łokciami. Chwilami wydawało się, że ich pochylone głowy dotykają się, opierając jedna o drugą”.

Dokończenie w następnym numerze

Poświęcenie kaplicy w Areszcie Śledczym na Służewcu

22 września 2008 r. (poniedziałek) o godz. 11.30, w Areszcie Śledczym w Warszawie-Służewcu przy ul. Kłobuckiej 5, odbyło się otwarcie nowego bloku mieszkalnego oraz uroczyste poświęcenie przez ks. Abp. Kazimierza Nycza kaplicy więziennej pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego. Kaplica ma charakter ekumeniczny, dlatego też zostało odprawione krótkie nabożeństwo, w którym wzięli udział przedstawiciele Kościoła Prawosławnego. Zostały również wręczone odznaczenia: Zasłużony dla m. st. Warszawy następującym osobom:

1. ppłk. Janowi Piwońskiemu, dyrektorowi Aresztu Śledczego w Warszawie-Służewcu,
2. mjr. Wiesławowi Rostkowskiemu, z-cy dyrektora Aresztu Śledczego w Warszawie-Służewcu,
3. ppłk. Andrzejowi Woźniakowi, z-cy dyrektora Zakładu Karnego w Warszawie-Białoleśce,
4. red. Jadwidze Cegielskiej, Redaktor Naczelnej „Forum Penitencjarnego”,
5. Miesięcznikowi „Forum Penitencjarne”.

Wyróżniony został także brązową odznaką penitencjarną, przyznaną przez Ministra Sprawiedliwości, ks. Kanonik dr Kazimierz Pierzchała, kapelan Aresztu Śledczego w Warszawie-Służewcu i Rzecznik prasowy Duszpasterstwa Więziennego RP.



W uroczystości udział wzięli: Marian Cichosz – Sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, Dyrektor Generalny Służby Więziennej gen. dr Jacek Pomiankiewicz, dyrektorzy warszawskich jednostek penitencjarnych, władze samorządowe, przedstawiciele duchowieństwa oraz wspierające księdza kapelana Siostry Misjonarki Miłości (Siostry Matki Teresy z Kalkuty), Siostry św. Wincentego à Paulo (Siostry Szarytki) i Członkowie Stowarzyszenia Ewangelicznej Pomocy Więźniom „Bractwo Więzienne”, a także odbywający praktyki duszpasterskie w tutejszym Areszcie Śledczym klerycy Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie.

KS



Mateusz Wyrzykowski

Nasza droga do świętości

Wydaje się, że współczesny człowiek bardzo dziś potrzebuje i poszukuje świadectwa. Największymi świadkami Chrystusa są święci, którzy wyróżniają się podporządkowaniem woli Bożej i zapatrzeniem w Jego Syna. Jan Paweł II kanonizował 456 osób, a beatyfikował 1229. Benedykt XVI w swojej ostatniej encyklice *Spe Salvi* przytacza słowa Pseudo-Rufina: „Rodzaj ludzki żyje dzięki nielicznym, gdyby ich nie było, świat przestałby istnieć”. Święci zawsze byli drogowskazami, które kierowały ludźmi na życiowych ścieżkach.

Są oni tak różni jak epoki i czasy, w których żyli, jednak łączy ich jedno – bezwzględne podporządkowanie się woli Boga na wzór Jezusa. Św. Maksymilian Maria Kolbe czy św. Joanna Beretta Molla to przykłady osób, które umarły dla świata, by niczym ziarno przynieść plon stokrotny. Święci ci dali świadectwo swym życiem.

To, że człowiek jest stworzony do świętości, potwierdzają zarówno współczesne publikacje, np. książka *Wtajemniczenie w umiejętności świętych* ks. Aleksandra Życińskiego [„Na próżno żyje, kto nie usiłuje stać się prawdziwie świętym. Bo czyż nie jesteśmy stworzeni na to byśmy byli świętymi?”], jak i sama Biblia [*Bądźcie świętymi, ponieważ Ja Jestem Święty!* (Kpł 11,44)]. Słowa te nie tylko mówią o tym, że zostaliśmy stworzeni na Boży obraz, ale również został nałożony na nas wielki obowiązek podążania za Bożym przykładem oraz dawania świadectwa naszej wiary. Zadanie to Bóg ułatwia człowiekowi, wysyłając swojego Jednorodzonego Syna, który nie tylko umiera za nasze grzechy, ale i pozostawia wytyczne jak żyć, by osiągnąć świętość. Osiem błogosławieństw, przypowieści i nauczanie o Królestwie Bożym – Jezus chce w ten sposób zmienić mentalność ludzi, ich postrzeganie świata i rzeczy doczesnych. Jan Paweł II w adhortacji *Redemptoris custos* pisze: „Trzeba modlić się o orędownictwo, jest ono ustawicznie potrzebne Kościołowi [...], Kościół potrzebuje szczególnej mocy z wysokości, będącej z pewnością darem Ducha Pańskiego, jak również owocem wstawiennictwa i przykładu jego świętych”.



Każdy z nas marzy o dokonaniu jakiegoś heroicznego czynu, jednak świętym można zostać przez gorliwe i sumienne wypełnianie przykazań Bożych – to właśnie takich świętych potrzebuje współczesny świat. Zawsze zastanawiam się, który święty zasługuje na szczególne uznanie i chwałę. Oczywiście nie znam odpowiedzi na to pytanie, ale chciałbym skupić się na jednym, szczególnie ważnym w tym roku.

U początku swego życia był zdecydowanym przeciwnikiem chrześcijaństwa, nawrócił się w drodze do Damaszku i przyjął chrzest. Otrzymał tytuł Apostoła Narodów, ponieważ swą pracę misyjną kierował głównie do pogan. Szczegółem oddania się Bogu w jego życiu jest męczennicka śmierć;

według tradycji kościelnej został stracony za Bramą Ostyjską. Pod ołtarzem Bazyliki świętego Pawła za Murami znalazł się napis „Paulo Apostolo Mart”. Jest autorem 13 listów w Nowym Testamencie, a rok 2008 został ogłoszony jego rokiem. Mowa oczywiście o świętym Pawle, który dał wielkie świadectwo swej wiary w pierwszym wieku chrześcijaństwa i Kościoła.

Świętość na ziemi polega na tym, by wszelkie siły czerpać z Boga i być z Nim w stałym kontakcie. Siła, którą daje nam Bóg, musi zostać wykorzystana do walki ze złem i budowania dobra na mocnym fundamencie ze skały. Jak podkreślają wielokrotnie święci, człowiek nie może mieć wroga w bliźnim, a tym bardziej w Bogu. Jedynym naszym przeciwnikiem jest szatan. Powinniśmy zawsze starać się uświęcać siebie i innych.

Jak podaje *Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego* „Kościół jest źródłem uświęcenia swych synów, którzy tutaj na ziemi uznają się wszyscy za grzeszników, potrzebujących zawsze nawrócenia i uświęcenia”. Pierwszy człon tego cytatu mówi, że Kościół jest źródłem uświęcenia. Warto zauważyć, że Kościół to nie tylko duchowni, ale i wszyscy wierzący. Tak więc każdy z nas poprzez pracę nad sobą musi dążyć do świętości. Wszyscy otrzymaliśmy na Chrzcie świętym imię, które zapewnia nam szczególną łaskę i wstawiennictwo jednego ze świętych. Powinniśmy więc każdego dnia się do niego uciekać i za jego wstawiennictwem wypraszać sobie łaski u Boga.

Starajmy się brać przykład z tych wielkich ludzi kierujących się ideałem miłości i wypełniający słowa św. Pawła: *Ducha nie gaście* (1 Tes 5,1).



Muszę być święta!

św. Taresa z Lisieux

Braciszek



Była dziewiątym dzieckiem Marii i Ludwika Martin.

Urodziła się w nocy z 2 na 3 stycznia 1873 r. w Alençon. Następnego dnia był jej chrzest.

Otrzymała trzy imiona:

MARIA FRANCISZKA TERESA

Gdy Teresa miała 4 lata, zmarła jej mama.

Ojciec z dziećmi przeniósł się do Lisieux.

W dziewiątym roku życia Terenia ciężko zachorowała.

Bardzo chciała w tym roku

przystąpić do Pierwszej Komunii Świętej.

Przystąpiła, bo 13 maja poczuła się lepiej, i mówiła:

„Uzdrowiła mnie Matka Boża”.

Umarły jej cztery starsze siostry.

To trzynastoletnie dziecko przeżyło wewnętrzną walkę.

Spostrzegła, że jest skrupulantką.

Powiedziała sobie:

„Nie myśl o sobie, zacznij myśleć o Panu Jezusie”.

Stało się to podczas Pasterki.

We Francji głośny był wtedy proces

Pranziniego – bandyty.

Tereska postanowiła:

On musi się przed śmiercią nawrócić.

„Boże jestem pewna,

że mu przebacysz.

Zrób to dla Tereni, jeśli mnie kochasz!”

Podczas egzekucji Pranzini wyciągnął rękę po krzyż, chwycił go mocno z rąk księdza i całował.

Na wieść o tym Tereska modliła się:

„Dziękuję Ci, Panie Jezu, to mój pierwszy brat!”

Kiedy Tereska miała 15 lat,

w ślad za swoimi dwiema siostrami

postanowiła wstąpić do klasztoru

Karmelitanek.

Gdy dzielna Gonzaga – przełożona

klasztoru –

zobaczyła u furty drobne dziewczátko

proszące o przyjęcie, powiedziała:

„Nie wytrzymasz w takim ciężkim klasztorze”. (...)

Marzenia spełniły się po roku.

Została przyjęta. W dniu przyjęcia powiedziała:

„Muszę być święta!”

„Przyszłam tutaj, aby zbawić dusze,

a nade wszystko modlić się za kapłanów”.

(Tereniu, proszę Cię, pamiętaj o mnie!) (...)

Przełożona poznała charakter tej dziewczyny

i w trzecim roku po ślubach

wyznaczyła ją na wychowawczynię nowicjuszek.

Obowiązek ten pełniła przez 4 lata, to jest do śmierci.

Terenia wiedziała o swej nieuleczalnej wtedy chorobie, o gruźlicy. Klasztor był nieogrzewany.

Terenia chodziła z gorączką. Męczył ją kaszel i duszność.

Nie okazywała tego siostram.

Była mistrzynią, zakrystianką,

praczką i opiekunką chorych siostr.

Jedna z nich znęcała się nad Terenią.

Może zazdrościła, że Terenia jest ładna, młoda i uśmiechnięta?

Poniżała Terenię swoim zachowaniem i wymaganiami.

Przełożona kazała stawiać bańki,

a po nich Terenia musiała chodzić do pralni i na ćwiczenia pokutne.

Dlaczego to było możliwe, i to w klasztorze?

Przełożona w ostatnim miesiącu życia Tereni zreflektowała się.

Odczuła winę za cierpienie siostry.

Terenia powiedziała wtedy:

„Mateczko moja! Dziękuję za to Bogu.

Cierpiałabyś pewnie, gdybyś wiedziała, że nie dbałaś o moje zdrowie.

Mateńko, łatwo jest mówić o cierpieniu, ale mówienie to nic.

Trzeba przeżyć cierpienie, aby je zrozumieć”.

Siostra rodzona Tereni

– Agnieszka

mówiła do niej ze współczuciem:

„Ileś Ty, Tereniu, wycierpiała!”

„Siostrzyczko, cóż to za łaska mieć wiarę!

Gdybym nie miała wiary, odebrałabym sobie życie.”

„Gdy będę w niebie, będę spuszczać na was

deszcz róż!”

W 1923 r. papież Pius XI

ogłosił ją błogosławioną,

a w dwa lata później –

świętą, patronką misji

i patronką Francji. (...)

„Dzieje duszy” – pamiętnik św. Teresy zna cały chrześcijański świat.

Ojciec Święty Jan Paweł II modlił się w Lisieux w kościele Karmelitanek przed relikwiami św. Teresy.

A ja wciąż się dziwię. Takie to słabe, a takie mocne.

„Ja muszę być święta!”

Aleś się uparła, Tereniu, ześlij z nieba deszcz róż.

Nie gniewaj się, że tak spoufalamy się z Tobą, ale najłatwiej do Ciebie mówić – Święta Tereniu, albo Mała Teresko! Ty to jesteś naprawdę KTOS!

Ksiądz Tymoteusz – Bp Józef Zawitkowski

„Ty jesteś KTOS!” – <http://mateusz.pl/bpjz/>



dr Zbigniew Osiński

Powstanie Warszawskie na Sadybie i w Wilanowie

Minęła właśnie 64. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego, którego pamięć została szczęśliwie przywrócona. Charakter naszego pisma nie pozwala na długie historyczne dyskusje wokół tego niezwykle ważnego dla Polaków i Warszawy wydarzenia. Zresztą na ten temat wylano już tyle atramentu, a czasem i łez, że powtarzać znanych skądinąd argumentów za powstaniem lub przeciwnie nie będziemy. Wspomnimy o powstaniu, tym bliższym naszej historycznej świadomości, którego horyzont będzie się zamykał terytorialnie na Sadybie, Wilanowie, Wolicy i Kabatach.

Zgodnie z założonym już znacznie wcześniej planem działań wojennych powstańcy w Warszawie pierwszego dnia walk uderzyli na Niemców od strony południowej tj. na ul. Rakowieckiej (koszary OPL), SGGW, na Szkołę Rękodzielniczą na rogu ulic Narbutta i Kazimierzowskiej, na siedzibę gestapo przy Al. Szucha, Fort Mokotowski przy Raławickiej, tory wyścigowe na Służewcu, szkołę przy Woronicza, a 3. batalion 7. pp AK „Garluch” podjął krótką, ale bardzo krwawą bitwę o lotnisko na Okęciu. Nie zakończyły się sukcesem walki na zachodzie miasta. Dom akademicki przy pl. Narutowicza pozostał w niemieckich rękach, podobnie jak koszary SS przy Wawelskiej.

Na Woli już 3 sierpnia walczone na barykadach przy ul. Młynarskiej, Wolskiej, Górczewskiej, Długosza. W Śródmieściu Południowym toczyły się walki o dzielnicę policyjną. W centrum miasta Niemcy utrzymali się w kwadracie: Pl. Piłsudskiego (Adolf Hitler Platz), Pl. Teatralnym, Dworcu Głównym, na Krakowskim Przedmieściu i Banku Gospodarstwa Krajowego w Al. Jerozolimskich.

Miedzy 1 a 4 sierpnia 1944 r. siły powstańcze zajęły prawie całą lewobrzeżną część miasta, od Żoliborza na północy po Mokotów na południu. Stare Miasto było całkowicie w polskich rękach. Jednak już 4 sierpnia w godzinach wieczornych Komenda Główna AK wydała rozkaz do zaniechania akcji zaczepnych. Powstańcom w ciągu pierwszych dni walk nie udało się zdobyć miejsc strategicznych, najważniejszych dla każdego miasta tj. dworców kolejowych, lotniska na Okęciu i na Młocinach (lotnisko polowe), central telefonicznych, mostów, a nade wszystko

tras przelotowych wschód-zachód (ulice: Chłodna, Wolska, Górczewska. Leszno, Al. Jerozolimskie w całości).

W nocy z 1 na 2 sierpnia 1707 pluton VII Obwodu „Obroża” V Rejonu „Gątyń” dowodzony przye Janusza Radomyskiego (nb. narzeczonego Anny Branickiej, córki ostatniego właściciela Wilanowa, Adama Branickiego) zaatakował kompanię wojska niemieckiego stacjonującą w Pałacu Wilanowskim, w którym organizowany był szpital powstańczy. Raniono jednego Niemca, lecz dostawszy się pod ogień niemieckich km-ów i granatników kierowanym z klasztoru dominikanów na Służewcu i po stracie dwóch ludzi, pluton Radomyskiego ps. „Cichy” wycofał się.

Załoga Sadyby (d-ca por. dr Czesław Szczubelek) zdobyła 1 sierpnia stanowisko niemieckiego reflektora przeciwlotniczego na ul. Czerniakowskiej naprzeciwko klasztoru OO. Bernardynów. Nie doszło jednak do zdobycia Fortu Czerniakowskiego, który w tym obszarze mógł stanowić oparcie dla oddziałów powstańczych. 2 sierpnia 08. pluton 1713 zdobył w Kabatach stanowisko niemieckiej obrony przeciwlotniczej, rkm, kilka pistoletów maszynowych i karabinów.

2 sierpnia oddziały z Sadyby i Mokotowa wycofały się do Lasu Kabackiego, pozostawiając w mieście kilkuset żołnierzy pułku „Baszta” pod dowództwem ppłk. Stanisława Kamińskiego „Daniela”. Tego samego dnia koło ul. Arbusowej zginęło dwóch żołnierzy batalionu „Parasol”, 21-letni pchor. A. Klewer ps. „Pedro” i 22-letni pchor. L. Michałowski ps.

„Wańka”. Część batalionu dowodzonego przez por. „Jaszczura” Cz. Szczubelka przedzierającego się do Lasów Kabackich dostała się na polach wilanowskich, w drodze do Natolina pod silny ogień niemieckiej artylerii. Skutkiem tego batalion rozbił się na trzy części. Jedna z nich trafiła w ręce Niemców. Już następnego dnia, tj. 3 sierpnia, 24 żołnierzy por. „Jaszczura” zostało rozstrzelanych w parku wilanowskim. Według relacji stolara pałacowego Aleksandra Siedacza wśród zamordowanych był mały chłopiec i ksiądz. W połowie sierpnia w Lasach Chojnowskich dokonano przegrupowania sił powstańczych, także V Rejonu „Gątyń” VII Obwodu „Obroża”, który obejmował teren Piaseczna, Wilanowa, Ursynowa i Konstancina. Latem 1944 r. na terenie rejonu V został sformowany batalion „Krawiec” składający się z czterech kompanii dowodzonych przez kpt. M. Kęsickiego. Tuż przed wybuchem powstania oddziały Rejonu V liczyły 1200 żołnierzy. Batalion „Krawiec” wraz z niektórymi oddziałami pułku „Baszta” został włączony do pułku „Grzymała” dowodzonego przez ppłk. Mieczysława Sokołowskiego „Grzymałę”. Nocą z 18 na 19 sierpnia



wanych był mały chłopiec i ksiądz. W połowie sierpnia w Lasach Chojnowskich dokonano przegrupowania sił powstańczych, także V Rejonu „Gątyń” VII Obwodu „Obroża”, który obejmował teren Piaseczna, Wilanowa, Ursynowa i Konstancina. Latem 1944 r. na terenie rejonu V został sformowany batalion „Krawiec” składający się z czterech kompanii dowodzonych przez kpt. M. Kęsickiego. Tuż przed wybuchem powstania oddziały Rejonu V liczyły 1200 żołnierzy. Batalion „Krawiec” wraz z niektórymi oddziałami pułku „Baszta” został włączony do pułku „Grzymała” dowodzonego przez ppłk. Mieczysława Sokołowskiego „Grzymałę”. Nocą z 18 na 19 sierpnia

oddziały te ruszyły na odsiecz Warszawie drogą między Wolicą a Wilanowem. Jednocześnie powstańcy z Sadyby uderzyli na Niemców od północy. Wiazać walką miały Niemców oddziały rotmistrza „Gardy” Rudolfa Czajkowskiego. W tym celu grupa artyleryjska „Granat” zdobyła zakłady Brun-Werke przy ul. Belwederskiej, a batalion „Korwina” Lucjana Dobaczewskiego w sile trzech kompanii ok. 250 ludzi szedł na Wolicę i Wilanów od strony północnej. Wsparcie dla leśnych oddziałów kompanii B3 i B2 na niewiele się zdało. Oddziały „Grzymały” z braku koordynacji i zdecydowania nie zdołały przebić się do Wilanowa. Batalion „Krawiec” atakujący od frontu pałac w Wilanowie poniósł dotkliwe straty. Jedynie kompania „Gryfa” batalionu „Krawiec” dowodzona przez ppor. Stanisława Milczyńskiego przebiła się na Sadybę. Potem walczyła na Mokotowie do końca powstania. Na Sadybie ponownie walczył do końca powstania oddział dr. Czesława Szczubelka, lekarza znanego wszystkim wilanowiakom (poległ wraz z personelem szpitala w Forcie Czerniakowskim Legionów Dąbrowskiego 1 września 1944 roku). Większe sukcesy w czasie całej operacji pod Wilanowem miał pluton rzeczonoż już pchor. J. Radomyskiego, który podszedł pod sam pałac, ale odcięty od reszty batalionu niewiele mógł zdziałać. W potyczce pod pałacem zginął niemiecki pułkownik, kilku powstańców, wnuk bibliotekarza wilanowskiego Jerzy Przeclawski, ale także dowódca przebijających się do stolicy oddziałów leśnych ppłk Mieczysław Sokołowski „Grzymała” były d-ca IV Obwodu AK Ochota (ciężko ranny został dobity przez żołnierzy niemieckich).

Od 28 sierpnia rozpoczynają się ciężkie walki o utrzymanie Sadyby. 2 września po obsadzeniu dzielnicy staromiejskiej oddziały podległe gen. Haintzowi Reinefarthowi tj. grupa gen. Rohra w sile 25 dywizji pancernej, grupy „Schmidt”, 2 pułku grenadierów pancernych dywizji Herman Goring przypuściły generalny atak na Sadybę. Po wielogodzinnej walce Niemcy dotarli do placu Bernardyńskiego a część z 500 powstańców wycofała się w stronę ul. Chełmskiej i Dolnej. Reszta broniła się w Forcie Legionów Dąbrowskiego. Niemcy na Sadybie dokonali szeregu morderstw na ludności cywilnej np. na ul. Podhalańskiej – 10 osób, Klarysewskiej – 30 osób, w tym jedno 11-miesięczne niemowlę, Chochołowskiej – 12 osób w tym jedna była całkowicie sparaliżowana (Maria Zawadzka). Od 16 września wschodnią granicę obrony Mokotowa stanowić będzie już tylko linia Skarpy Wiślanej od ul. Belgijskiej po Królikarnię. Oddziały Remigiusza Grocholskiego „Waligóry” obsadziły właśnie ten odcinek.

Na cmentarzu w Wilanowie pochowani są uczestnicy walk o Sadybę i Wilanów. W Powsinie są dwie mogiły zbiorowe, a tablice nagrobne informują o 65 poległych, wielu z nich to bezimienni, być może z Kabat, Lasów Chojnowskich, ci od „Grzymały” i ci zamordowani jeszcze przed powstaniem w Latoszkach. Wszystkim śniła się wolna Polska. Nie doczekali. Pamiętajmy o nich w te pochmurne, już jesienne dni.



Papieskie kwiaty

(na melodię „Polskie kwiaty”)

1. *Wyrośłeś pośród nas,
spędzając życia czas –
na chwałę Bogu,
Aż Cię powołał Pan,
ażebyś stanął sam
– u Watykanu progu.*
- R. *I zostawiłeś tu polskie kwiaty:
Stokrotki, fiołki, kaczeńce i maki.
Pod polskim niebem
w szczerym polu wyrosły
Ojczyste kwiaty –
W ich zapachu, urodzie jest Polska.*
2. *Śpiewał Ci obcy wiatr,
zachwycał wielki świat
– serce tęskniło.
W rodzinnym kraju – hen,
gdzie niebo jest jak len
– najpiękniej było.*
- R. *Zawsze tęskniłeś
do polskich kwiatów:
Stokrotek, fiołków, kaczeńców i maków.
Pod polskim niebem
w szczerym polu wyrosły
Ojczyste kwiaty –
W ich zapachu, urodzie jest Polska.*
3. *Gdy się wypełnił czas,
stanąłeś twarzą w twarz
w obliczu Boga.
I rzekłeś AMEN sam
i Cię przytulił Pan
daleko była trwoga.*
- R. *Wziąłeś ze sobą papieskie kwiaty:
Stokrotki, fiołki, kaczeńce i maki.
Pod ziemskim niebem
w twoim sercu wyrosły
I plon przyniosły,
Za to Pan Bóg dziś w niebie Cię gości.*

O. Wiesław Murawiec

Proces kanonizacji bł. Władysława z Gielniowa

Czcigodni księża biskupi, przewielebni kapłani, siostry zakonne, członkowie bractwa bł. Władysława, przedstawiciele władz miejskich oraz wszyscy czcigodni parafianie biorący udział w tej uroczystości.

Jako przedstawiciel naszej zakonnej postulatury w Krakowie prowadzącej przygotowania w przeszłości do procesów kanonizacyjnych takich bernardynów jak św. Jan z Dukli, św. Szymon z Lipnicy, pragnę poinformować, że obecnie pragniemy kontynuować przygotowania wstępne do procesu kanonizacyjnego bł. Władysława z Gielniowa, waszego patrona i patrona stolicy. Nie rozpoczął się wprawdzie formalny proces na szczeblu diecezjalnym, ale mam nadzieję, że obecny wśród nas JE ks. Arcybiskup Warszawski przyjmie w najbliższym czasie naszą delegację z o. Prowincjałem naszej prowincji zakonnej na czele i wyda dekret rozpoczynający proces diecezjalny. Przygotowania od strony historycznej, prawnej i naukowej już są dość zaawansowane. Materiały dotyczące heroiczności i cnót Władysława są w zasadzie opracowane. Czekają na przetłumaczenie z języka łacińskiego i polskiego na język włoski, gdyż takie są obecnie wymagania kongregacji. Również bardzo ważnym punktem w procesie na szczeblu kongregacji w Rzymie jest dokumentacja o cudzie kanonizacyjnym, czyli tzw. *positio miraculo*. Tutaj potrzebna, a raczej konieczna jest pomoc samego kandydata bł. Władysława, ale też pomoc wiernych w ośrodkach jego kultu, a więc w waszej parafii. Wiernych, którzy uproszą za jego przyczyną cudowne uzdrowienie, chodzi o cudowne, czyli natychmiastowe wyleczenie chorej osoby potwierdzone przez lekarzy. Dlatego moją serdeczną prośbę, mój apel, kieruję szczególnie do osób chorych i ich bliskich, by swoją gorącą modlitwą wyprosili takie uzdrowienie, a następnie o takim cudownym wydarzeniu dali znać księdzu proboszczowi. Wtedy komisja postulacyjna zbierze dokumentację, opracuje ją i przedstawi kongregacji. Takie są wymogi. Nie należy być małodusznym, wątpiącym, ale głęboko wierzyć, że sam błogosławiony patron przyjdzie w tym wypadku z pomocą. Wszystko pójdzie dobrze, tak jak to było w poprzednich procesach. Na przykład w procesie Jana z Dukli było nie jedno, ale kilka cudownych, zdumiewających uzdrowień potwierdzonych przez wybitnych

lekarzy. Zastanawialiśmy się wtedy, które z nich wybrać jako cud kanonizacyjny, bo tylko jedno takie wydarzenie jest potrzebne.

Błogosławiony wasz patron, Władysław z Gielniowa, w tym dzisiejszym dniu jemu poświęconym zebrał nas tutaj tak licznie wskazując, że jest to dzień nie tylko jemu poświęcony. Ale też poświęcony bernardynom warszawskim, jego współbraciom od św. Anny przy Krakowskim Przedmieściu. 21 września to 105. rocznica rewizji klasztoru św. Anny, nakazanej przez carską komisję śledczą Włodzimierza Czerkaskiego w 1863 r. Po znalezieniu tak ewidentnych dowodów udziału klasztoru w Powstaniu Styczniowym, jak drukarnia powstańcza i literatura, skład mundurów uszytych dla powstańców, no i odkryta grupa nowo zwerbowanych w klasztorze młodych warszawiaków, przygotowujących się do udziału w walce z

władzą okupacyjną, skazano na zesłanie w głąb Rosji kilku zakonników z prowincjałem Zaremskim, a całą resztę ojców i braci wysłano do obozu koncentracyjnego w tzw. klasztorze etatowym w Kole nad Wartą na wymarcie. Nie wolno było wtedy wspominać tych męczenników. W nomenklaturze władz rosyjskich to nie było żadne prześladowanie, ale po prostu konieczna reforma zakonów rzymskokatolickich. Tak określiła to komisja likwidacyjna klasztoru i innych klasztorów. A później w okresie panowania władzy komunistycznej, już w 20. wieku też nie można było wspominać, ponieważ były to sprawy po prostu wstydliwe. Za-

równy Powstanie Warszawskie w II Wojnie Światowej, jak i tamto, Styczniowe w wieku XIX. Oddawanie życia za Ojczyznę, za wolność to była sprawa wstydliwa. Tak się tego uczyłem w przygotowaniu do matury. Kiedy więc obecnie mamy wolną Ojczyznę, powinniśmy przynajmniej czasem o tych zapomnianych męczennikach wspominać w modlitwie z wdzięcznością. A dziś podziękujmy patronowi Warszawy, bł. Władysławowi, że na początku jakby swojego procesu kanonizacyjnego, swojego wyniesienia, nie zapomniał o swoich umęczonych braciach, ale wskazał tę rocznicę 21 września, byśmy modląc się za bohaterskich powstańców warszawskich z wojny światowej pamiętali także o powstańcach styczniowych. Dlatego wdzięcznym sercem módlmy się teraz za nich wszyscy.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Błogosławiony Władysławie z Gielniowa módl się za nami.

Warszawa-Natolin, 21 września 2008 r.



Boże prezenty

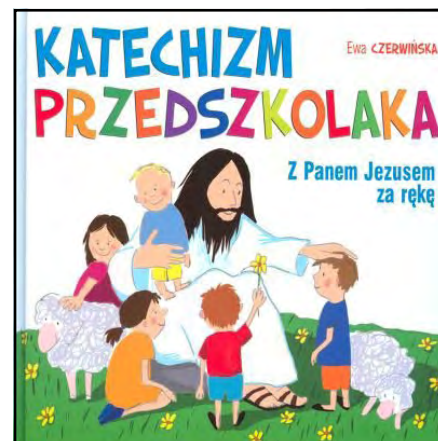
Miło mi podzielić się radością z Czytelnikami naszego pisma parafialnego.

Otóż ukazała się właśnie książka, do której tekst napisałam ja sama, a ilustracje wykonała moja starsza córka Ania. To *Katechizm przedszkolaka*. Książka powstała z potrzeby serca, kiedy patrzyłam, jak rośnie mój wnuk Adaś, i zastanawiałam się, jak zacząć rozmawiać o Bogu i wierze z tak małym dzieckiem (słabo pamiętam, co robiłam, kiedy moje własne córki były małe). Wtedy zrodził się pomysł, by spróbować ująć prawdy wiary katolickiej z perspektywy osobistej, w sposób uproszczony i zrozumiały dla dziecka w wieku przedszkolnym, i pomóc w ten sposób rodzicom, dziadkom i opiekunom w rozmowach z ich pociechami.

Książka liczy 162 strony i składa się z sześciu części:

1. Bóg i świat
2. Boże prawa
3. Boże Słowo – Pismo Święte
4. Modlitwa
5. Msza święta i sakramenty
6. Rok kościelny. Święci i aniołowie.

Najpierw opowiada, Kim jest Bóg i w jaki sposób zbawia człowieka. Potem przedstawia i wyjaśnia najważniejsze Boże prawa, to znaczy Dziesięć Przykazań i przykazanie miłości, informując na początku, po co Bóg te prawa „wymyślił”. Przy każdym podaje przykłady, co dziecko powinno robić, a czego nie. Część poświęcona Bożemu Słowu zapoznaje nas z bohaterami Starego Testamentu i wydarzeniami z ziemskiego życia Pana Jezusa. Dalej znajdujemy najważ-



niejsze modlitwy chrześcijańskie, wraz z krótkim wytłumaczeniem, oraz przykłady osobistych modlitw w różnych sytuacjach. Zostały też uwzględnione pieśni religijne i pielgrzymki jako szczególne formy modlitwy. Kolejne części książki dotyczą tego, z czym dziecko spotyka się w kościele. Krótko zapoznajemy się z sakramentami świętymi, Mszą św., różnymi nabożeństwami oraz najważniejszymi świętami chrześcijańskimi. Na koniec znajdujemy opisy kilku postaci świętych i aniołów.

E. Czerwińska

Książka jest przeznaczona dla dzieci w wieku 3-8 lat. Dostępna w bibliotece parafialnej.



KORESPONDENCYJNY KURS BIBLIJNY

Wydział Pedagogiczny Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym. Dodatkowe informacje można uzyskać pod adresem:

[www.ignatianum.edu.pl/Wydział Pedagogiczny/Studia podyplomowe i kursy](http://www.ignatianum.edu.pl/Wydział_Pedagogiczny/Studia_podyplomowe_i_kursy)

Zgłoszenia udziału w kursie można kierować pod adresem elektronicznym:

zmarek@jezuici.pl lub zmarek@ignatianum.edu.pl

bądź też pod adresem:

ks. Zbigniew Marek SJ
ul. Zaskale 1 30-250 Kraków
„Kurs Biblijny”

Pod tymi adresami można też uzyskać dodatkowe informacje o kursie. Jego organizatorzy proszą o dołączanie do korespondencji listownej koperty z podanym adresem zwrotnym i naklejonym znaczkiem pocztowym.



13 września w Gietrzwałdzie

**21 września – Święto parafialne
i odnowienie przyrzeczeń
małżeńskich**



Dyplomy



60 lat minęło...



Śluby

6 września

Mateusz Kazimierz Borowiecki
i Joanna Ewa Jasińska

Radosław Ryszard Biedermann
i Magdalena Dobraczyńska

Robert Wojciechowski
i Anna Wolańczyk

Paweł Kołakowski
i Joanna Beata Kasprzyk

12 września

Adam Skrzypczak
i Magdalena Olga Rudzińska

Rafał Gruba
i Agata Roszkowska

13 września

Marcin Łukasz Romaldowski
i Kinga Agnieszka Ząbek

Arkadiusz Adam Zduńczyk
i Anna Małgorzata Staciwa

Bartłomiej Sebastian Jankowski
i Marta Bielecka

20 września

Aleksander El Mahdi
i Paulina Rudzeń

Igor Jerzy Czechak
i Eliza Maria Szymońska

Waldemar Stanisław Juras
i Anna Wąsowska

Michał Andrzej Pyzel
i Katarzyna Derwińska

27 września

Tomasz Wojciech Krokosz
i Marta Kalińska

Rafał Krzysztof Szlichciński
i Marta Chelstowska



FOTOBŁYSK

– usługi fotograficzne –

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie,
uroczystości rodzinne i szkolne

☎ Tel. 0 608 146 110 ☎



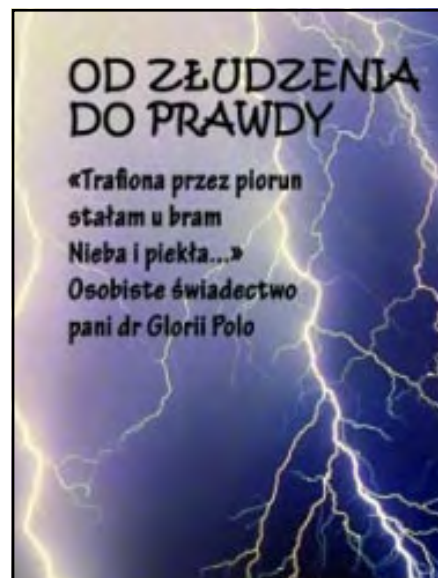
Od naszego mola książkowego

Jeśli ktoś z was wątpi lub sądzi, jakoby Bóg nie istniał i że życie po śmierci to dobry materiał dla filmowców, lub jeśli ktoś uważa, jakoby ze śmiercią wszystko się kończyło, niech przeczyta ten tekst, dokładnie: od początku do końca. Wasze zdanie, choćby nie wiem jak sceptyczne, z pewnością się zmieni. Tekst traktuje o dobrze udokumentowanym zdarzeniu z 1995 roku.

Gloria Polo jest Kolumbijką, dentystką. Wskutek uderzenia pioruna była tak poważnie ranna, że przez kilka dni znajdowała się w śpiączce. Przy życiu podtrzymywały ją szpitalne urządzenia medyczne. Gdyby je wyłączono, umarłaby. Opiekujący się nią lekarze spisali ją na straty

i chcieli odłączyć aparaturę. Jednak jej siostra, która też jest lekarzem, domagała się, by podtrzymywać ją przy życiu. Podczas śpiączki Gloria Polo znajdowała się po drugiej stronie rzeczywistości, w zaświatach. Potem wróciła do życia, by złożyć świadectwo tym, którzy nie potrafią uwierzyć. Przyniosła stamtąd ważne orędzie. Najlepiej sami je przeczytajcie, spisane bezpośrednio z jej ust.

Podczas mistycznego przeżycia, Gloria mogła zajrzeć do swej Księgi życia. Doświadczenie to wstrząsnęło nią. Na polecenie Pana stała się głosem wołającym na pustyni wiary obecnych czasów. Istotą jej orędzia jest niezmierna Miłość Boga do ludzi i wielkie Miłosierdzie. Wypowiada się więc na ten sam temat, co Benedykt XVI w encyklice *Deus*



Caritas est – „Bóg jest miłością”.
Bóg stale daje nam dowody, dlaczego mimo to zaprzeczamy Jego istnieniu?
Vox Domini, Katowice 2008,
<http://www.gloriapolo.net>
Dostępna w bibliotece parafialnej
i księgarni wysyłkowej **kmt.pl**

Chrzty



7 września

Krystian Łukasz Brylak
Weronika Wąsowska

13 września

Dominik Bankiewicz

14 września

Izabela Bogucka
Joanna Burzyk
Natalia Karolina Czupryńska
Maksymilian Kamiński
Aleksander Patryk Lewczuk
Kacper Dariusz Lisowski
Julia Paula Lodowska
Sara Matharu
Arturo Agonte Navas
Olaf Edward Nowak
Róża Liliana Szymczak
Michał Adam Trześniewski
Bartłomiej Wysokiński
Anna Żak

20 września

Zuzanna Ciesiołka

21 września

Maciej Franciszek Łuc
Małgorzata Wanda Mielke

Jakub Michał Olszewski
Julia Olga Ostrowska
Piotr Michał Piwowar
Cezary Marian Podwysocki
Aleksandra Sieklicka
Natalia Ścigała
Gabriela Zięba

28 września

Kacper Grzegorz Biedroń
Krystian Chmielewski
Barbara Drzewakowska
Zuzanna Regina Kwiecień
Małgorzata Mroczek
Mikołaj Julian Stawicki
Kinga Zalewska
Anna Maria Zbarachewicz

Pogrzeby

1 sierpnia

Andrzej Rapacki

7 sierpnia

Jadwiga Władysława Piechotka

14 sierpnia

Marek Walerian Rączkiewicz

25 września

Waldemar Ryszard Szymański

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników
w niedziele: 10.00-12.00
i w środy: 17.30-19.00

Polecamy literaturę religijną,
beletrystykę i lektury szkolne.



Biblioteka działa społecznie
i nie dysponuje funduszami
na zakup nowych pozycji.

Dziś, gdy nie wszystkich stać
na zakup książek, mile widziani są
ofiarodawcy i sponsorzy.

MITING AA

piątek, godz. 20.15,
sala w przedsionku kościoła,
wszystkie spotkania otwarte!

GRUPY RODZINNE

AL-ANON – TU I TERAZ
zapraszają na swoje spotkania
do domu parafialnego

BETANIA

przy parafii Św. Tomasza
Apostoła, ul. Dereniowa 12
w każdy wtorek, godz. 18.30



Chór parafialny Angelicus
poniedziałek i czwartek, godz. 20.00
w Domu Parafialnym
Schola dziecięca
sobota, godz. 11.00 w sali Emaus

Ministranci: sobota, godz. 10.00



Ruch Światło-Życie
piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej



Kościół Domowy
Spotkania prowadzi ks. Adam Wyszyński



Odnova w Duchu Świętym
czwartek, godz. 19.30, sala św. Barbary
Opiekun: ks. Sławomir Gocałek



Koło Przyjaciół Radia Maryja
Msza św.: III niedziela miesiąca, godz. 12.00
Spotkania: III środa miesiąca, godz. 19.00



Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa
Spotkania: 4. dzień miesiąca po Mszy św.
w intencji kanonizacji o godz. 18.00

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00
oraz spotkanie po Mszy św. w sali katechetycznej

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00; 13.15
(I niedziela miesiąca – w intencji matek spodziewających się potomstwa, II, III i IV – z liturgią chrzcielną);
18.00 (dla młodzieży); 20.00

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego
wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa:
czwartek: po Mszy św. o godz. 19.00



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus
III niedziela miesiąca
dzieci – po Mszy św. o godz. 10.30
dorośli – po Mszy św. o godz. 12.00
sala katechetyczna Domu Parafialnego



Spotkania biblijne
środa, godz. 19.45, sala św. Barbary
Opiekun: ks. Janusz Wójcikowski

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Spotkania grupy parafialnej:
poniedziałki, po Mszy św. o godz. 19.00
Spotkania grupy nauczycielskiej:
czwartki, po Mszy św. o godz. 19.00



Akcja Katolicka
II czwartek miesiąca, godz. 20.00, Caritas

Koło Przyjaznych Serc
II i IV poniedziałek miesiąca, godz. 17.00, sala św. Barbary



PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Dyżury: wtorek i piątek, godz. 17.00-20.00

☎ Tel. 022 648 59 12; 0 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna:

Kancelaria parafialna – poniedziałki, 19.00-21.00

Fundacja Academia Iuris

Bezpłatne porady prawne w zakresie prawa cywilnego,
spółdzielczego, administracyjnego i karnego
Kancelaria parafialna – środy i piątki, 18.30-20.00

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:
10.00-11.00 i 16.30-17.45 oraz sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 022 648 59 11 ☎

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX o/ Warszawa
ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3
<http://blwlad.website.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny
e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dorota Olejniczak, Zbigniew Osiński, Anna Palusińska,
Kazimierz Sadowski. Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski
e-mail: kazimierz.s@ursynow.acn.waw.pl; tel. 0-609-137-849

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii